



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Święcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY dla miejscowych i zamiejscowych:	
Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Al. II N 88, telefon N 50, okrągła pocztowa N 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 5-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.
 Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kramiarnie.

CENA OGŁOSZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia na wiersz 20 k.
 Nadrukane za wiersz 50 kop.
 Opiewania drobne po 2 k., za wyraz

Prosimy o uregulowanie prenumeraty za kwartał IV.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest Wacław Badurski (Sosnowiec, hotel „Warszawski.”)

Reprezentację „Gonia Częstochowskiego” na Zawiercie objęła księgarnia pani Z. Hubickiej w Zawierciu.

Prenumeratę na „Gonia Częstochowskiego” w Rakowie przyjmuje p. Kolasiński.

Częstochowa — Wyspiańskiemu.

Wczoraj, późnym wieczorem Redakcja „Gonia Częstochowskiego” otrzymała od obyw. p. Basińskiego depesze z Krasowa z uprzejmym zapytaniem, czy może, imieniem mieszkańców Częstochowy złożyć wieńiec na trumnie ś. p. Stanisława Wyspiańskiego.

Wobec dnia świątecznego i pory spóźnionej, nie mając możności porozumienia się z szerszym kołem obywateli naszego miasta, przedyskutowaliśmy doradnie w szereguem gronie wybitniejszych jego przedstawicieli kwestję zarządzenia, i w przewidzeniu, że czynimy w myśl intencji ogółu społeczeństwa częstochowskiego, wyrażiliśmy zgodę na uprzejmą propozycję p. Basińskiego, prosząc go telegraficznie o złożenie w imię legii mieszkańców m. Częstochowy wieńca srebrnego na trumnie Stanisława Wyspiańskiego.

Jednocześnie z dniem dzisiejszym otwieramy na łamach „Gonia Częstochowskiego” listę składkę na cel powyższy.

Sądząc, że należy wnieść ogółu naszego do uczczenia pamięci genialnego poety jest rzeczą zbyt częstą, zaznaczamy, że pozostaje za składką na ten cel pieniądze przelejemy w swoim czasie do funduszów instytucji społecznych im. St. Wyspiańskiego, które prawdopodobnie utworzą się w najbliższej przyszłości.

Redakcja „Gonia Częstochowskiego”.

Mowa Dmowskiego.

(wygłoszona na ostatnim posiedzeniu D.)

Mówca przypomina czas pierwszych dwóch Dum. Czasy wielkich haseł, czasy wielkich nieziszczonych żądań minęły. Państwo jest na drodze do uspokojenia. Zmiana warunków chwili wkłada na trzecią Dumę większe obowiązki i większą odpowiedzialność, aniżeli na dwie pierwsze.

Zdaniem mówcy, polityka rządowa doprowadziła do ruiny kulturalnej dzielnicie nierysyjskie, wchozące w skład państwa rosyjskiego, i do kulturalnej bierności wielkie centrum rosyjskie. Dalsze prowadzenie tej polityki, gdyby mu była nie przeszkodziła wojna rosyjsko-japońska, byłoby doprowadziło do strasznej katastrofy.

Rozmiary i różnorodność państwa czynią zarząd biurokratyczny, centralistyczny, niemożliwym. W programie rządu mówca nie widzi zapowiedzianej jasności. Ze słów prezesa Rady ministrów nie można wywnioskować, czy będzie utrzymywany dawny system rządu, czy też rząd pójdzie nową drogą za pomocą szerokiego przywiązania sił społecznych do pracy na całej przestrzeni państwa, za pomocą szerokiego rozwoju samorządu miejskiego.

Zmniejszenie liczby postów z Królestwa

Polskiego świadczy, że rząd, w stosunku do kresów, trzyma się widocznie zamierza dawniej, nie zaś odnowionej polityki. Ludność Królestwa Polskiego nigdy się nie pogodził ze stanowiskiem obywateli państwa 2-go stopnia, nie pogodził się również i z państwem, które Polaków postawiło w położeniu obywateli 2-go stopnia.

Z tych względów Koło Polska, nie widząc w deklaracji prezesa Rady ministrów chęci pójścia drogą reform, niezbydnych Królestwu Polskiemu, proponuje proste przejście do porządku dziennego: (Okłaski na lewicy, sykanie na prawicy).

Nowy minister dla Galicji.

Galicja otrzymała nowego ministra; następcą hr. Dzieduszyckiego jest D. Abrahamowicz.

Nowy minister dla Galicji, Abrahamowicz urodził się w roku 1840. W roku 1870 wybrany został z kurji większej własności do Sejmu, wybór ten jednak został unieważniony, ponieważ nie miał lat 30. W międzyczasie został wiceprezesem galic. Towarzystwa gospodarczego, a w roku 1874 zasiadł z tejże samej kurji w Sejmie krajowym. W roku 1875 nabył dobra Siemianówka-Szczercz w okręgu lwowskim i tu się przesiadził z Pokucia. W owym czasie powołany został do gruntownej komisji podatkowej, która później zajęła się oszacowaniem gruntów. Od roku 1880 nakaz do reprezentacji powiatowej, w której rozwinął ni zwykłe dodatnią czynność. Ożenił się z córką słynnego parlamentarzysty Kornela Krzczonowicza, znakomitści w zakresie spraw kastastralnych, zajął po jego śmierci krzesło poselskie w parlamencie wiedeńskim, wybrany z kurji większej okręgu lwowskiego w dniu 17 marca 1881. Następnie reprezentował ten sam okręg i w Sejmie; później wybierany był z większej własności tegoż okręgu. W roku 1893 część członków Koła polskiego zamierzała go nominować kandydatem na wiceprezidenta parlamentu, większość jednak Kęła oświadczyła się wówczas za drem Madejskim. Gdy jednak dr. Madejski zajął miejsce ministra oświaty w gabinecie Windischgrätza został p. D. Abrahamowicz wiceprezsem Izby w dniu 25 listopada 1898 roku.

W cztery lata później, 1897, otrzymał za swą wybitną działalność, krzyż komandorski orderu Leopolda.

Jako wiceprezydent Izby był w roku 1897 celem najwięcej ataków ze strony obstrukcji niemieckiej, zwłaszcza w dniach październikowych i listopadowych. Mimo groźb nie ustąpił ani na krok, a w czasie najwzmożniejszych ataków zachował zimną krew i stanowczość godną podziwu. Gdy w dniu 24 listopada socjaliści wraz z Schönererowcami opanowali trybunę prezydenta, Abrahamowicz pozostał nienustraszony. Schönerer wyrwał mu wówczas z rąk dzwonek prezydenta, Abrahamowicz zwrócił się spokojnie do jednego z sekretarzy i zawałot:

— Proszę o inny dzwonek. Nie mogę się postugować tym, który znieważony został ręką p. Schönerera.

W dniu 28 listopada Izba została rozwiązana.

W grudniu 1898 otrzymał p. Abrahamowicz godność tajnego radcy, a w parlamentarnym życiu grał w komitecie wykonawczym

prawicy decydującą rolę, działając zawsze pojednawczo.

Po śmierci ś. p. Jaworskiego, został pan Abrahamowicz, w miejsce hr. Dzieduszyckiego, który objął przewodnictwo, wiceprezesem Koła polskiego. W tej roli narażony był na niestanne ataki socjalistów. W nowej Izbie Koła polskie postanowiło go na swoim czelu.

Groźne położenie w Portugalji.

Żle się dzieje w Portugalji. Sytuacja w tem państwie jest niezwykle napięta. Zatarg między królem a synem odbił się złowrogo w całym kraju. Początek zatargu datuje się z przed paru miesięcy.

Król Don Carlos zawiesił konstytucję i rządził bez parlamentu, z pomocą prezesa ministrów Joana Franca. Obecnie przyszedł do skutku związek stronnictw parlamentarnych, który ogłosił, że zmusi rząd do otwarcia parlamentu w dniu 2 stycznia. Jeśli do tego czasu wybory nie będą przeprowadzone, zapowiada związek, że deputowani izby wyższej i niższej połączą się solidarnie, by zmusić koronę do uległości.

Odpowiedź na te represje było znalezienie w gmachu marynarki całego składu bomb.

Ostatnie wiadomości nadchodzące z Lizbony, wskazują, że sytuacja coraz bardziej się zaostrza, a opinia publiczna bynajmniej się nie uspokoiła. W dniach ostatnich doszło nawet do groźnego zatargu w łonie rodziny królewskiej: syn Don Carlosa i następcą tronu, Don Luiz Filippe, oświadczył się przeciw królowi i ojcu. Następca tronu pozostaje podobno pod wpływem stronnictwa „regeneratorów”. Król wic oświadczyć miał ojcu, że pewny jest poparcia swego stronnictwa, że absolutyzm ojca uważa za szkodliwy dla kraju, i że żąda stanowczo od ojca zmiany kierunku politycznego, albo abdykacji. Odpowiedzią króla był areszt obwieśszony następcy tronu. Król wic, według doniesienia angielskiego „Standardu”, które via Madryt dostał się do Londynu, skazany został na zamknięcie pod strażą w zamku królewskim Vila Vicosa, o 150 klm. od Lizbony. Jeden z dzienników lizbońskich w artykule, omawiającym zatarg domowy w rodzinie, stwierdza, że powtarza się na pyrcejskim półwyspie sytuacja tragedji króla Filipa z Don Carlosem. Tym razem bohaterowie tragedji, zmienione mają nazwiska: na głowie Don Carlosa spoczywa korona królewska, po którą sięga dłoń syna Filipa.

Pomimo uspokajających wiadomości ze źródeł urzędowych jest dziś tajemnicą publiczną, że położenie w Portugalji staje się z dniem każdym coraz bardziej zagrażające.

X.

Kronika miejska.

Z Jasnej Góry. W dniu wczorajszym, o godzinie 10-tej rano, w bocznej kaplicy głównej świątyni Jasnogórskiej, pod wezwaniem ś. go Pawła i pustelnika, odbył się obłóczny nowygo paullina, Józefa Modlińskiego, który otrzymał imię zakonne Andrzej. Uroczystej ceremonii obłóczny, dokonał przewielebny O. Euzebjusz Rejman, przeor generalny OO. paulinów w asystencji ojców zakonnych.

Po obłócznych, młody zakonnik udał się

Zakład Ślusarski i Elektro-Mechaniczny 934

F. BŁAGOWIJCZ w CZĘSTOCHOWIE

Al. III N 58.

Wykonuje wszelkie roboty żelazne i miedziarne.

Specjalności: budowa wag dziesiętnych, stołowych i aptekarskich, jakoteż regulowanie łakowych, roboty tokarzko-mechaniczne, zakładanie piorunochronów, telefonów dzwoniów elektrycznych, reperacja dynamo-maszyn, lamp inkowych, maszyn do pianina, fonografów, gramofonów, wyznaczek, aparatów projekcyjnych, kinematografów i t. p.
 Za dokładne i staranne wykonanie roboty zakład gwarantuje.

Wykonuje: pomniki, figury, portrety, medale, medalety przy budowlach kościelnych, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycyńcajszych do najwzmożniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, a także prima materjalów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukarskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach natoleżyskiej, informację, proszą i koledzy na karta za Jan ledarmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Al. III dom własny.

WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (6-ty) „Gonca Czesłochowski.”

BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marię Sch.

(Ciąg dalszy).

— Cóż teraz myślisz robić mój ojciec? zapal Artur, zapalają nowe cygaro.

— Zaproponuję Anglikom, ażeby mi całą fabrykę sprzedali.

— Co znów? Przecież się nie weźmiesz do przedziału? A odkupienie Stenwiku dla tego tylko, ażeby fabrykę zniszczyć, byłoby głupstwem, z któregoby cały świat sztydził.

— Więc mi radzisz, ażeby tych ludzi zostawić w posiadaniu tego, co mnie tu wszelkiej przyjemności pozbawia?

— Nie inaczej. Może się ich przedsiębiorstwo nie powiedzie, a wtedy będziesz mógł wszystko za bezcen nabyć.

— Znasz dobrze mój wstręt do wszystkich fabryk kłackich w Sawecji. Poczytuję sobie za obowiązek względem moich współobywateli opierać się ile możności temu przemysłowi. Twoja matka poruszy niebo i ziemię, skoro tylko nirzy te budowie, bo wiesz że ona nie lubi mieć nic przed oczyma, co się jej nie podoba.

— Wielka rzecz! przerwał Artur, który zwał na podobne kaprysy. Spodziewam się, mój ojciec, że jesteś przecież o tyle panem we własnym domu, że się nie dasz przez mamę uwieść do popędzenia nowych niedorzeczności w naszych interesach. Już cię ona tyle razy przywiodła do niewłaściwych kroków na tej drodze, że mojem zdaniem należałoby już na nich poprzestać.

Bankier poczerwiał jeszcze bardziej i poknął w milczeniu resztę kawy, by tymczasem ochłoniąć nieco ze swego rozdrażnienia. Po chwili rzekł głosem uroczystym:

— Zdaje mi się, kochany Arturze, że się bardzo niewłaściwie wyrażasz.

— Jakto? obaj jesteśmy ludźmi i jako tacy, powinniśmy mówić ze sobą otwarcie, bez względu na to, że jeden jest ojcem, drugi synem.

— W takim razie, pragnę, ażebyś się wytłomaczył, co rozumiesz przez te niewłaściwe kroki, o których dopiero wspominales?

— Ty lepiej wiesz o tem cennie, mój ojciec. Lecz chcę się jaśniej wytłomaczyć. Najprzód sączę, że dales się niewłaściwie przez mamę nakłonić do wygnania tego stolarza z naszego domu, a stąd rozeszły się owe głupie wieści, jakoby przestraszył jego żonę i o śmierć ją przyprowadził.

— Sądzę żeś zapomniał o powodzie, dla którego tego człowieka wygnałem.

— Bynajmniej. Ale czegoż to dowodzi? Nic innego jak tylko, że tobą kierują namiętności, uczucia, nierozum. W tym ostatnim razie, powinienbyś był mnie pozostawić zatwierdzenie sprawy i rachunku do stolarzem. Zresztą, człowiek roztrotny, byby (tysiąc razy znalazł sposobność innego ukarania takiego człowieka.

— Być może, kochany Arturze, ale cóż mnie obchodzi podobne historie i plotki? odpowiadział bankier głosem napuszonym. Człowiek tak majętny jak ja, stoi wyżej nad wszelkie gawędy uliczne i rzeczą jest małej wagi, czy tam głupi gmin rozpowiada sobie, że mam przestarchem jakąś tam rzemieślniczkę na drugiego świata wyprawili.

— Tego sposobu widzenia nie podzielam, mój ojciec, rzekł Artur. Człowiek, z takim jak ty majątkiem, nie powinien przedstawiać się publiczności jako niedelikatny i bezrozumny gbur. Bogacz, który się nie obchodzi z ubogim, zawsze zostaje poniżony. Miljonowy kupiec jest pewnym rodzajem króla i powinien zawsze po królewsku postępować. Pomyśl tylko, jak to paryscy i londyńscy bankierowie godność swoją zachować umieją. Nie przypuszczam wcale, ażeby którykolwiek z nich chciał poniżyć się do tyła, iżby wszedł do mieszkania starej kobiety i tak dalece się u niej zapomniał, żeby ludzie potem mieli powód do rozprowadzania, że stał się przyczyną niespodziewanej śmierci jej synowej... To tylko Sławed zdolny jest tak sobie postąpić...

Bankier porwał się z krzesła i stanął nad balustradą. Krew uderzyła mu do głowy. Artur przypatrywał mu się chwilę z litościwym uśmiechem, a potem mówił dalej:

— Zbyt jeszcze jesteś żywy, mój ojciec, krew zbyt gorąca. Nie raczysz słuchać cierpliwie słów moich. Tymczasem, człowiek taki jak ty, powinien być przedewszystkiem temperamentu zimnego. Zbyt żywe namiętności zawsze prowadzą w naszym stanie do bankructwa, a nawet prowadzą do niego ludzi dwakroć bogatszych od ciebie, kochany ojciec. Jakby to dobrze było, gdybyś posiadał stałość i zimną krew mojego stryja. To jest człowiek, który nigdy jeszcze nie zapomniał, że jest głową znakomitej firmy. I dlatego też dziedziczny swój majątek podwoił, ba, potroił, a imię jego jest daleko więcej szanowane za granicą, niżeli twoje, kochany ojciec.

— Prowadź dalej rzecz swoją, rzekł niecierpliwie bankier Henryk, a w końcu pokaze się, że twój ojciec jest człowiekiem bez najmniejszej nawet wartości. Zdaje mi się, że dość już tego wysłatek. Powinienies przecież uważać, że...

— Że tylko ja jeden mogę prawdę powiedzieć mojemu ojcu, dodał Artur, powstając także z krzesła. I wskutek tego, chciałym ci oznajmić ojczulku, że jeśli wspólnie pracować mamy, praca ta odbywać się ma spokojnie, roztropnie, bez żadnych gorączek i drażliwości. Ja wiem, jak interessa prowadzić należy i jeżeli rady mojej słuchać będziesz, to firma Claes Henryka Gratten, wkrótce podwoi swoje znaczenie i stanie na równi z firmą John'a Gratten. Ale, bardzo nierozwaznie postąpiłeś kochany ojciec, idąc za wpływem mamy, że rozstałeś się z interesach handlowych ze swoim bratem. Cóż to ciebie obchodzi mogło, że stryjaszek ożenił się z dziewczyną ubogą? Jakże człowiek, taki jak ty, może być tak słabym, ażeby żona jego, najważniejszymi sprawami kierowała? Zastanów się, kochany ojciec, jaka by to znakomita była firma dwóch braci? Połączeni byłibyśmy gwiazdami naszego kraju; rozdzieleni, żaden z was, nawet z Gothenburgami zmierzyć się nie zdoła.

— Żąda przewodzenia, jaką mój brat John zawsze objawiał, uczyniła nieznosiem dla mnie jego współnicotwo, rzekł zlicha niezmiernie upokorzony bankier.

— A twoja próżność i nierozum mamy, spowodowały rozwiązanie spółki. Teraz, rozpatrzył mi się tylko należy, czy ja mogę wejść do podobnej spółki. Zdaje mi się, że byłbym najrozsądniej uczynił, gdybym był we Francji pozostał.

Rzuciwszy odpalające się cygaro, Artur odrzucił się od ojca i powiedział głosem obojętnym:

— Wsiądę teraz na konia i pojedę do Fiehlboda, ażeby się z Małgorzatą przywitać. Mówiono mi w Sztokholmie, że tu już od wiosny bawi.

— Więc myślisz odwiedzić swoją kuzynkę?..

— Pragnę przedewszystkiem obejrzeć tu-tejszą miejscowość.

— Wiadomo ci przecież doskonale, że od lat kilku stosunki moje z twoim stryjem są zupełnie zerwane.

— Nie przeszkadza to bynajmniej utrzymaniu przyjaznych stosunków moich z Małgorzatą. Wszakże my oboje nie mamy żadnego udziału w waszych niezgodach rodzinnych?

— Ależ Małgorzata jest jakimś szczególnym dziewczęciem. Odebrała dziwne wychowanie, i jak wszyscy mówią, jest stworzeniem niezastępowalnym w ujęciu.

— To fałsz, jest to podobno dziećce przesłiczne, najszlachetniejszymi ozdobione przymiotami...

— Być to wszystko może. Nie widziałem jej od lat czterechtych. Ona musi mieć teraz około lat osiemnastu, jest bardzo bogata, w krótkim przeciągu czasu może zrobić niezłą partyjkę.

— Niezła partyjka! — powtórzył Artur. — Mnie się wydaje rzeczą bardzo niedorzeczną, ażeby kilka milionów wypuścić z rodziny. Mam lat dwadzieścia pięć, a jeżeliby mnie ona uważała za niezłą partyjkę, w takim razie...

I nie powiedziałwszy końca swej myśli, Artur oddalił się z balkonem.

* * *

Bankier pozostał z zaszponem czołem na balkonie i z oburzeniem spoglądał na fabrykę Stenwika.

Wyznać jednak należy, że to nie ona

zajmowała obecnie jego myśl, ale raczej gorzkie słowa syna jego Artura. Słowa te dotknęły go boleśnie, drażniły i gniewały.

Była to upokarzająca chwila dla tego dumnego i zarozumiałego człowieka, kiedy oddając samemu sobie sprawiedliwość, zniewolony był przyznać, że nie zawsze mądrze postępował. Z drugiej atoli strony, uważając, że to własny syn przewyższał go rozumem, czuł się dumniejszym niż pierwej.

Usłyszawszy lekki jakiś szelest za sobą, Claes Henryk jeszcze srożej namarszczył zamurzone czoło.

— Gdzie jest Artur? — zapytała Florencia, tonąc w stojącym obok jej męża, miękkim fotelu i poprawiając koronki, któremi były obzycie rękawki jej strojnej sukni.

— Pojechał konno do Fiehlboda, — odpowiedział bankier.

— Czy być może? — zawołała Florencia zrywając się z fotelu. Miałaby się tak dalece zapomniać! Wszakże mu wiadomo, żeśmy wszystkie słowniki zerwali z tą rodziną! Czemżeś mu niezabronił takiej niedorzecznej wycieczki?

— Moja droga Florencjo, ty przypuszczasz rzeczy nieprawdopodobne, sądząc, że twój syn może być postusznym woli rodziców. Nie wychowałaś go do tego, i kiedy dzieckiem jeszcze będąc, już śmiał objawiał energiczne zachęcenia swej woli, to trudno jest, ażebyś dziś, będąc skończonym mężczyzną, poddawał się rozkazom swoich rodziców. Pojechał do Fiehlboda, nie pytając się nawet, czy ta jego wycieczka będzie przez nas potwierdzoną. Podobno mu się odwieścił kuzynkę, i pojechał.

Florencia znowu upadła w fotelu i ratując swoje cierpiące nerwy cudownie orzeźwiającym flakonikiem ze złocionym korkiem, którego balsamiczne wyziewy jej piękny noszek pochłaniał, oświadczyła biednemu mężowi głosem słabym, ale uroczystym, że nie pojmuje, jak Artur znając drażliwe usposobienie biednej swej matki i lekceważąc jej cierpienia, pozwala się przestawać z córką jakiejś tam dawnej gubernantki.

Bankier wysłuchawszy cierpliwie wszystkie te słowa, nie odpowiedział i czekał dalszych następstw. Ale właśnie w chwili tego milczenia, doleciał uszu Florencji jakiś jednostajny łoskot, który mimo dosyć znacznego oddalenia, był przecież zupełnie wystarczającym do zadania nowego, nieprzewidzianego ci, su, jej osłabionym nerwom.

— Henryku! — zawołała — co znaczy ten łoskot?

I jednocześnie rzuciła badawczym wzrokiem dokoła.

— Odpowiedz, na miłość boską, odpowiedź! — dodała. Przecież nie może być fabryka w naszym sąsiedztwie?

Bankier, któremu jeszcze w uszach brzmiały słowa jego syna, odrzekł obojętnie:

— Nieinaczej. Sama wiesz, że na miejscu owej nędznej chaty włościańskiej na końcu doliny, wzniesiono wielką fabrykę wyrobów bawlnianych.

— Tylko tego brakowało do mojego niezszczęścia! — jęknęła słabym głosem Florencia, chwytając męża za rękę, by się koniecznie do niej odwrócić.

Tkliwa kobieta była bliską zemlenia.

— Moja najdroższa Florencjo! ja ciebie nie pojmuje, mówił przerażony małżonek.

— Wiem, że ty mnie nigdy nie pojmuwałeś, bo inaczej nie byłbyś nigdy pozwolił, ażeby tak blisko nas, te budowie wzniesiono. Byłbyś przecież pamiętał, że jestem słaba, że ten łoskot będzie mi przykrym, że sama myśl nawet o sąsiedztwie z tą nędzną hałajstrą, pozbawi mnie ostrej spokojności umysłu i niezadługo do grobu mnie wtęrci.

— Ależ, mój aniele, wszakże to łatwo temu zaradzić, przyspieszając nasz wyjazd, mówił bankier.

— Co? Miałabym Nygard opuścić? Nygard! za którym tak dawno wadychałem, którego woń leśna i powietrze, mają zdaniem lekarzy waleń zdrowie moje pokrzepić? Wiesz o mojem przywiązaniu do tego miejsca i pragniesz, ażebym je znowu porzuciła?

(Dalszy ciąg w przyszłym poniedziałku).

w znacznie powiększonym formacie

„Gonca Czesłochowski”
Czesłochowski
i kantor drukarni F. D. WILKOS. WSKIEGO ul. S. A. 10. 10. 10.

egzemplarzy.

Tow. A. RALLET & C^{ie}

Warszawa, ul. Wierzbowa 7.

- Poleca
- Perfumy
- Mydła i
- Wodę
- Kolońki
- „Nowość”

„GERBE d'Or”

Do nabycia w perfumerjach i Skł. Ap.

1193

Dnia 14 grudnia (sobota) w „Lutni” KONCERT SZKOŁY MUZYCZNEJ

Bilety w lokalu Szkoły, Aleja II № 42 (róg Cerkiewnej) i w księgarni Nowickiego.

W celu podniesienia poziomu muzycznego Szkoła Muz. będzie od czasu do czasu urządzać koncerty iachowo-muzyczne z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych i osób należących do Szkoły Muz. pierwszy taki koncert odbędzie się dnia 14 grudnia (sobota) w „Lutni” w Częstochowie—drugi 15 grudnia (niedziela) w Zawierciu, z udziałem profesorów Szkoły Muzycznej, a więc znakomity skrzypek p. S. Taube—uczeń Joachima, odegra parę koncertów, jest on angażowanym do Paryża i Filharmonji. Nowozałożony **Męski chór** pod dyr. **L. Wawrzynowicza** odśpiewa Infiarnis Rossiego z akomp. fortepianu organów i sola. p. Z. Powiadowskiej, która odśpiewa wiele innych dzieł. Chór odśpiewa jeszcze Hymn do Nocy Beethowena, za którą to kompozycję „Chór Drukarzy” pod dyr. L. Wawrzynowicza otrzymał nagrodę na konkursie „Lutni” w Warszawie, dalej—kompozycje Noskowskiego nigdzie nie drukowane i termozzo z solem p. Z. Powiadowskiej z udziałem instrumentów — organów i fortepianu i wiele innych. Fortepiany w Szkole pierwszorzędnej **fabryki J. Kerntopf i Syn.** Zapisy do Szkoły Muz.—codziennie. Każdy uczeń ma lekce oddzielnie—godzinę. Nauka teorii—harmonji—kontrapunktu—kompozycji dodatkowo. Szkoła ma prawo nadane przez Ministr. Spr. Wewn. wydawać świadectwa z ukończenia. Dyrektor Szkoły Muzycznej L. Wawrzynowicz.

feretrony, obrazy i wszelkie artykuły wchodzące w zakres upiększenia kościołów—otrzymuje świeży transport malarzów na obrot-gwie i standardy cechowe dla górników i stowarzyszeń rzemieł-nicznych. —Najtaniej bo z pierwszorzędnej ręki.

Stowarzyszenie „ZORZA” w Częstochowie pod Jasną Górą obok Redakcji „Dzwonka Częstochowskiego” na I-ym piętrze. 1082

Stowarzyszenie „ZORZA” w Częstochowie pod Jasną Górą obok Redakcji „Dzwonka Częstochowskiego” na I-ym piętrze. 1082

S. Szczawiński
w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ogz. od 1878 r.

Poleca wszechświatowy najwytworniejszy
Koniak I. PRUNIER & C^o
Najprzyjemniejszy w użyciu.
Najlepszy na cele kuracyjne.
DOSTĘPNY W CENIE.

IMPORT WIN
Węgierskich i Francuskich.
Specjalność firmy
1063



DRUKARNIA F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchozące, starannie, szybko i po cenach możliwie niskich.
DRUKARNIA ŚWIEŻO ZAOPATRZONA
w NOWE PISMA
afiszowe i tekstowe, w siłę elektryczną.
N A S K Ł A D Z I E
książki dla gospodarzy domów do zapisywania lokatorów

Nauczyciel tańca
gimnazjum rządowego i polskiego im. Mickiewicza, M. A. Lubeński udziela lekcji zbiorowo i osobie przy ulicy Mikołajewskiej № 9, lub na mieście, A. także na wyjazd. 1118—12—5

Zawiadamiam Sz. Panię, że otworzyłam w Częstochowie przy ul. Dojazd № 19 (oficyna II piętro) magazyn sukien i okryć damskich pod firmą
„ALEKSANDRA”
robotę powierzoną wykonuję 1201 szybko i starannie. 3—3

Kupię plac
w okolicy śródmieścia. Oferty z podaniem ostatecznych cen, warunków i przestrzeni sub. „Novas” w Redakcji „Gońca.” 1217—3—2

Do wynajęcia
od 1 Stycznia 1908 roku przy ulicy Ogrodowej № 2, **dwie duże sale** na fabrykę. Wiadomość u p. Markusa Henig II aleja № 29. 1121 3—3
Zaginął paszport w dniu 9 listopada na imię Antoniego Krygiera, wydany w Tomaszowie Raw. gubern. piotrkowskiej. Lasta wyznacza radez odnieść do Redakcji. 1219 4—2
Pianino krzyżowe, mało używane, tanio sprzedam, ulica Kamienic Nr. 9—9.

W wyborowych gatunkach gąbki toaletowe, powozowe, dla szkół i dla litografów świeżo nadeszły z Triestu
do Składu Aptecznego
Wacława ORZEŁ
CZĘSTOCHOWIE,
III Aleja № 48, dom Szpigla. 1062

KANARKI
zagranicznie zaferty z pięknym śpiewem do sprzedania od 1 Grudnia t.b. w domu **L. Zacha** ul. Mickiewicza dom № 28 1219 4—2

CONSTIPATION
PILULES DE **CASCARA MIDY**
FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**
Droga: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

Czytelnicy
Gońca Częstochowskiego za okazaniem niniejszych kuponów z dwóch kolejnych numerów
w Teatrze Nowości (Kinematograf) otrzymują od zwykłych cen miejsce **40% ustępstwa**
w Poniedziałki, Wtorki, Środy, Czwartki i Piątki.
Na bieżący tydzień program następujący:
I CZĘŚĆ.
Legenda o Pajacach w 7 obrazach.
II CZĘŚĆ.
1) Oj te sceny.
2) Gdzie moja głowa.
3) Po balu.
Kupon ten należy wyciąć z numeru, celem okazania go w Teatrze Nowości. **№ 329.**

Mechanic na fabryka pilników
raszpli i parowa szlifownia do zdzierania starego zębu, dawniej **Emila Burke** obecnie przeszła na własność **Antoniego Kossowickiego** przyjmuje do naprawy wszelkiego rodzaju **pilniki** a także **piłgi** kpiu **trozory** śródmiejski, formiarni do celulozoidu. Ceny możliwie niskie. 1. **Ul. Warszawska № 33 dom Pusza 1209 6—1**

Zakład ślusarsko mechaniczny poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kieszki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także ze reperacje i emalowanie. Zarządzaają Kurasiewicz, Częstochowa, Teatrna 3. Cyklodrom. 48—81

1154 **WIELKA**
Wyprzedaż gwiazdkowa
po wyjątkowo niskich cenach.
JAN JOKS KATOWICE
ul. Jana 14.
Jedyny polski skład bławatny.